

Gen.
Władysław
Sikorski fot.nac



II wojna światowa / Walka wywiadów w eterze

Jak Niemcy złamali polskie szyfry



Marian Zacharski

/ Dzięki przechwyceniu depeš służby III Rzeszy uzyskały wgląd w tajniki polskiego wywiadu. Także w wewnętrzne konflikty

Kiedy pojawiają się magiczne słowa „kod” lub „szyfr”, u większości osób następuje natychmiastowe skojarzenie z niejawnym przekazywaniem niebywalej wagi tajnych informacji. Jest to oczywiście racja. Warto jednak wiedzieć, że za

utajnionym przekazywaniem cennych informacji kryje się duża organizacja odpowiadająca za ich zakodowanie, a następnie za bezpieczną radiową transmisję na niekiedy znaczne odległości. I w tym momencie pojawia się właśnie nasz „bohater” – kod techniczny, którego zadaniem było wspieranie radiotelegra-

fistów w ich odpowiedzialnej, a w warunkach wojennych często wysoce niebezpiecznej pracy.

W okresie II wojny światowej polscy radiowcy stosowali wiele rozmaitych kodów technicznych. Podzielić je można w sposób bardzo prosty – na bardziej lub mniej skomplikowane. Decyzja o zastosowaniu jednego z nich zależała od rodzaju i ważności linii, którą obsługiwali przydzieleni do niej radiowcy. Polska tajna łączność w okresie wojny dzieliła się zaś na: sieć dyplomatyczną, sieć ataszatów wojskowych oraz sieć agenturalną. To ostatnie określenie pochodzi ze źródeł niemieckich i obejmuje łączność dowództwa polskiego wywiadu w Londynie

z polskimi placówkami wywiadowczymi na terenach krajów europejskich i pozaeuropejskich. Łączność ta obejmowała również placówki Armii Krajowej w okupowanym kraju.

Kody bez tajemnic

Kody techniczne umożliwiały w sposób niejawni koordynację pracy radiowców. Przy ówczesnym stanie rozwoju urządzeń przeznaczonych do transmisji i odbioru sygnałów radiowych tak – wydawałoby się – nieskomplikowana czynność jak wysłanie depeszy napotykała rozmaite trudności. Wynikały one na przykład z niesprawnych urządzeń, zakłóceń czy konieczności dbania o bezpieczeństwo radiowców.

Zgromadzone w kodzie technicznym gotowe, z góry przewidziane sytuacje zastępowane były krótkimi znakami operacyjnymi w postaci grup cyfrowych lub literowych. I właśnie za pomocą tych grup kodu technicznego można było szybko przekazać całe, niekiedy długie, zdania.

W zależności od zaawansowania kodu każda z pozycji miała co najmniej po dwie opcje grup cyfrowych lub literowych. Opcje te pozwalały na unikanie powtarzalności, na którą nieustannie polują obce służby deszyfrazu. Podam teraz kilka przykładów z jednego z prostszych polskich kodów technicznych, występującego pod nazwą „B1” (bardziej zaawansowanym kodem był w tym czasie tzw. 3Z). Niestety kod „B1” od połowy 1942 r. został złamany przez służby niemieckie. Oto wybrane przykłady.

Jak mnie słyszysz?	101, 111, knd, rhd
Lepiej wyreguluj nadajnik	107, 117, kno, rko
Depesza alarmowa	123, 133, rrx, rdk
Depesza pilna	124, 134, ggm, gbm
Depesza techniczna	125, 135, ggn, rdw
Powtórz nagłówek depeszy	129, 139, ndk, rck
Przekazuj szybko	163, 173, rfx, rwx
Przekazuj wolniej	164, 174, gmm, gom
Mam zakłócenia atmosferyczne	165, 175, rgw, rww
Mam zakłócenia lokalne	166, 176, gmn, gon
Zmieniamy lokalizację	225, 235, drw, ddw
Nie stosuj kodów amatorskich	227, 237, dro, ddo
Wywołam ciebie dzisiaj o godz...	243, 253, dcx, dxx
Przerwijcie pracę	284, 294, bnm, bkm
Mam usterek w nadajniku	289, 299, dok, dnk.

Oprócz zdań przewidziano również wiele odpowiedników dla pojedynczych słów, a nawet sylab. Przykłady: bateria/ie/ 366, 376; cewka 370, 380; co 381, 391;



Gen. Władysław Sikorski podczas podróży inspekcyjnej na Bliskim Wschodzie. Obok: gen Władysław Anders. FOT. NAC

czas 384, 394; czy 387, 397; dzisiaj 403, 413; instrukcja 441, 451; emisja 423, 433; kwarc 447, 457; kondensator 467, 477, jeżeli 446, 456, kod 466, 476 itd.

Utajniano też godziny oraz poszczególne litery alfabetu. I tak na przykład godz. 11 zastępowana była grupami 786 lub 796, godz. 23 grupami 808, 818, litera B grupami 870 lub 880; litera Z grupami 923 lub 933, a litera A grupami 869 i 879.

Niemieckie służby chętnie przechwytywały techniczną komunikację między polskimi radiowcami, gdyż tą drogą szły niekiedy cenne informacje o pracy naszych jednostek odpowiedzialnych za tajną łączność. Niemcy zdobywali w ten sposób również pikantne szczegóły o panujących wśród Polaków stosunkach międzyludzkich.

Bardzo interesującą korespondencję w tej mierze zawierały na przykład pisma niemieckiej stacji nasłuchowej zlokalizowanej w Lauf, adresowane do biura szyfrów Oberkommando der Wehrmacht [OKW/Chi]. Pierwsze z nich ma datę 29 października 1943 r. i dotyczy polskiej specjalnej łączności dyplomatycznej. Oto jego treść w wolnym tłumaczeniu.

W dniu 27 października 1943 roku została przejęta następująca wymiana depesz służbowych pomiędzy Ankarą a Teheranem wysyłanych poprzez sieć służb łączności dyplomatycznej. Wymiana prowadzona była przy pomocy niekodowanych skrótów angielskich, amatorskiego kodu oraz tajnych znaków kodu technicznego i stwarzała interesujący wgląd w działalność stacji odbiorczo-nadawczej Ankarą. Nazwiska kamuflowane

były przy pomocy znaków operacyjnych takich jak: *yu, yo, zer, za i yl*. Opierając się na własnej obserwacji i dotychczasowych ocenach wynikających z przeprowadzonych analiz łączności (dotąd wykryto 58 nazwisk przykryciowych), o wskazanych powyżej osobach można podać następujące informacje:

yu – prawdopodobnie chodzi o organ nadzorczy lub szefa służby radiowej na terenie Bliskiego Wschodu. Przybył z Samary po zamknięciu tamtejszej placówki. Obecny jego miejscem działania jest Stambuł. W końcu sierpnia przebywał w Bukareszcie, by następnie powrócić do Istambułu.

yo – przypuszczalnie szef placówki radiowej w Stambule. Z powodu choroby zamierza wyjechać do Jerozolimy. Zrobi to, jak tylko pojawi się jego zastępca.

zer – [funkcjonował] w łączności byłej placówki w Samarze.

za – również radiowiec z Samary. We wrześniu przebywał w Bejrucie, obecnie jest w Ankarze.

yl – radiowiec łączący swoją pracę z funkcją szefa stacji. Poprzednio pracował w Jerozolimie. Od końca września zatrudniony jest w placówce militarnego attaché w Bejrucie.

Nagranie z 27 października 1943 r., godzina 2109.

Ankara do Teheranu
Yu z tej strony, mój drogi przyjacielu, tutaj jest tylko jeden radiowiec, który musi wszystkie wasze depesze przesyłać dalej do Londynu. To jest niewykonalne. W Jerozolimie i Kairze jest po dwóch radiowców nadających depesze przechodzące tranzytem przez ich placówki. W Ankarze musi przesyłać je dalej tylko jeden radiowiec. Zrozum, że nie ma dnia, aby nie było do przesłania 2000 słów. Tutaj dodatkowo mamy do czynienia z zakłóceniami [w trakcie] wysyłki i odbioru każdego przekazu.

Weź to wszystko pod uwagę i zakończ z pośrednictwem Ankary.

Teheran do Ankary

Kochany yu, wszystko zrozumiałem, ale przecież istnieje polecenie dla Jerozolimy i Kairu, aby [to oni] przesyłali moje depesze dalej do Londynu lub przekazali jednego z radiowców z Jerozolimy do Ankary. Co winniśmy zrobić? Także w tym przypadku potrzebujemy bezpośredniego porozumienia się z Londynem. Proszę, porozmawiaj z Jerozolimą i Kairem na temat pośrednictwa. My ze swojej strony o wszystkim pogadamy z tutejszym szefem [także o tym], czy nie istnieje możliwość bezpośredniego połączenia z Londynem. Gdzie jest yo? Choruje czy coś innego się z nim dzieje?

Ankara do Teheranu

Wszystko rozumiem, jest mi bardzo przykro wobec was i także wobec Ankary. Yo jest bardzo chory i udaje się na kilka miesięcy do Jerozolimy. Do Ankary przyjedzie za kilka tygodni radiowiec zer z qgt. Jeżeli się to ziści, to Ankarą dalej będzie mogła przesyłać depesze. Nasz za też jest mocno chory z powodu przeciążenia obowiązkami służbowymi. Moc pozdrowień dla was i waszego szefa.

Teheran do Ankary

Zrozumiałem. Bardzo mi przykro z powodu yo i za. Za rzeczywiście ostatnio był prześladowany, ale kiedy przyjedzie zer, to [wybacz, ale] muszą się zażmiać, bo on jest »plaża«, pracuje głupio, bez sensu, jak idiota, ha, ha, ha. Wszystkiego dobrego dla ciebie i dla za.

Ankara do Teheranu

W imieniu swoim i za bardzo dziękuję za wszystko. Jutro porozmawiam z Kairem i Jerozolimą.

Teheran do Ankary

O godzinie 21.30 mam łączność z Londynem na 88, a Londyn na 11 [88 i 11 są kluczami częstotliwości], ale to będzie cud, jeżeli do niego rzeczywiście dojdzie.

Ankara do Teheranu

Wszystko jasne. Następnym razem przyjadę do was.

Teheran próbował nawiązać łączność z Londynem, ale próby były nieudane. Za to Niemcy słyszeli dobrze zarówno Londyn, jak i Teheran. W związku z porażką łączności bezpośredniej z dniem 29 października 1943 r. lwią część łączności między Teheranem a Londynem została przeniesiona na pośrednictwo Jerozolimy. Jedynie drobne fragmenty retransmitowane były odtąd przez Kair.

Tego samego dnia nadeszła z Londynu do polskich placówek łączności radiowej zlokalizowanych w Kairze, Jerozolimie, Teheranie, Bejrucie, Ankarze i Stambule depesza, która wstrząsnęła posadami. Dosłownie i w przenośni. Wiadomość z Londynu była szokująca. Bez najmniejszego wcześniejszego ostrzeżenia znacznie obniżono pensje personelu

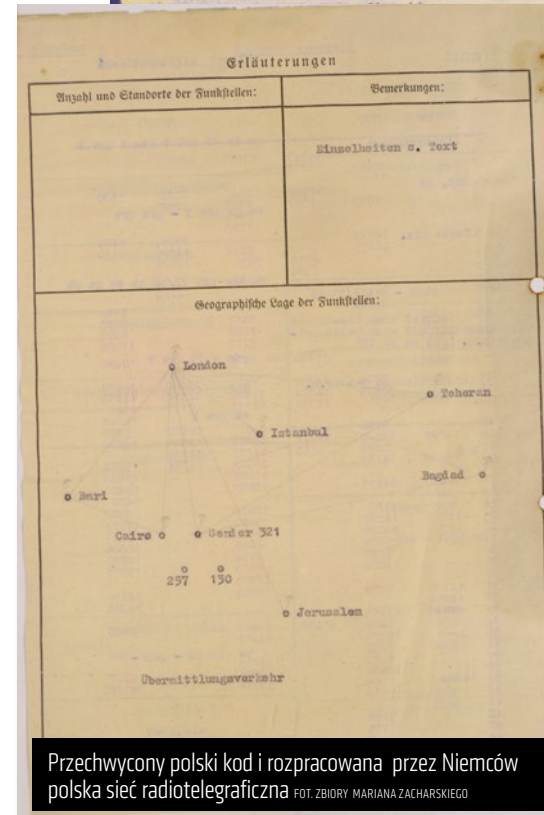
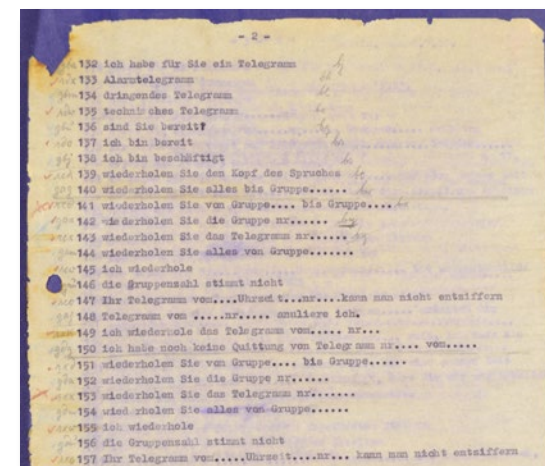
pracownika „nadpłaconych” sum. Po pierwszym szoku, 1 listopada 1943 r., polscy radiowcy zasiedli do aparatów nadawczo-odbiorczych, aby między sobą skonsultować treść depeszy i spróbować wspólnie podjąć decyzje co do przyszłości. I w tych konsultacjach stosowano te same co powyżej, a więc prawie żadne środki utajniania ich treści.

Jak z tego wyżyć?

Najczęściej pojawiającym się w eterze pytaniem było: „Jak z tego mamy wyżyć?”. W wyniku bardzo żywiołowej wymiany opinii większość radiowców zdecydowała się na natychmiastowe odejście z pracy, a inni postanowili dać Londynowi pięć dni na anulowanie decyzji. Szef łączności Bliskiego Wschodu, „yu”, w dniu 3 listopada 1943 r. w depeszy wysłanej do Londynu o godz. 15.30, wskazując na brak uzasadnienia dla obniżek wynagrodzeń, zrezygnował ze stanowiska. W informacjach rozesyłanych do podległych mu stacji „yu” w ostrych słowach wyrażał swoją dezaprobatę i kompletną obojętność wobec dalszego biegu wydarzeń. Podobnie uważało wielu podległych mu radiowców.

Po pewnym czasie pojawiła się w prasie niemieckiej informacja, że Anglia w znaczący sposób obniżyła środki emigracyjny. W konkluzjach artykułów posuwano się nawet dalej, stwierdzając otwarcie, że w żywotnym interesie III Rzeszy leżało wykorzystanie tej nietypowej sytuacji. Służby niemieckie zapewne nie czekały na tego typu wypowiedzi swojej prasy i podjęły próby pozyskania nowych agentów spośród bardzo, bardzo rozgoryczonych Polaków. Wiedząc o ogromie zdobytego przez Niemców materiału operacyjnego pochodzącego z wnętrza polskiego wywiadu, można postawić hipotezę, że niektóre z podejść mogły być, niestety, udane.

Nie znam natomiast dalszych skutków decyzji Londynu o obniżkach zarobków i związanych z nią masowych rezygnacji z pracy polskiego personelu stacji łączności radiowej na obszarze Bliskiego Wschodu. Kolejne depesze w tej sprawie nie się zachowały. •



Przechwycony polski kod i rozpracowana przez Niemców polska sieć radiotelegraficzna FOT. ZBIOR MARIANA ZACHARSKIEGO